

BP JERZY ABLEWICZ

BĘDZIECIE MOIMI ŚWIADKAMI

Rekolekcje watykańskie
8-14 marca 1981 r.



BĘDZIECIE MOIMI ŚWIADKAMI

[Kup książkę](#)

BP JERZY ABLEWICZ

BĘDZIECIE MOIMI ŚWIADKAMI

Rekolekcje watykańskie

8-14 marca 1981 r.



© by Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2023

Za zgodą Kurii Diecezjalnej w Tarnowie

Opracował: ks. Adam Kokoszka

Druk: Poligrafia Wydawnictwa Biblos

ISBN 978-83-7793-993-2



Biblos WYDAWNICTWO
DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów
14 621 27 77

biblos@biblos.pl
www.biblos.pl
[@wydawnictwobiblos](https://www.instagram.com/wydawnictwobiblos)

[Kup książkę](#)

Spis treści



Przedmowa	13
Od autora	15

NIEDZIELA

1. Świadectwo chrześcijańskie jako odpowiedź	17
Potrzeba refleksji	18
<i>Homo testis</i> – człowiek świadek	20
Najważniejsza odpowiedź	22
Pośluszeństwo mandatowi Chrystusa	24

PONIEDZIAŁEK

2. Duch świadectwa	27
Duch Chrystusa	28
<i>Calor Verbi</i> – Żar miłości Słowa Wcielonego	31
Duch Święty modli się w nas	33
Uczona ignorancja	35
Otwarcie się na Ducha Świętego	35
Tajemnica duchowej młodości	37
3. List świadectwa	39
Odwieczne wybranie	40
Obraz niewidzialnego Boga	41

W szkole Chrystusa	43
Wszyscy jesteście malarzami	44
Rozstrzygająca konfrontacja	46
 4. Świadek charakteru kapłańskiego.....	49
Alter Christus.....	50
Pieczęć Boga	52
Trzy niebezpieczeństwa.....	57
 5. Maryja – świadek doskonałej służby Bogu	63
Dwie legitymacje.....	64
Cały świat oczekuje.....	67
Najwyższa godność.....	68
Źródło szczęścia	70
 WTOREK	
 6. Świadek słowa Bożego	74
Bóg przemówił do człowieka.....	75
Alchemia Bożego słowa	76
Posiadanie Boga	77
Światło, które się nie wyczerpuje	79
Moc zbawcza.....	80
Miecz ducha	81
Raj na ziemi	84
 7. Świadkowie Ojca	86
Abba – najważniejsze wołanie.....	87
Duchowe ojcostwo słowa i sakramentu.....	89
Abyśmy nie byli sierotami	92
Stolica ojcowskiego światła.....	94

8. Świadkowie zmartwychwstania.....	97
Pedagogia paschalna.....	98
Paschalne myślenie	100
Paschalna praca nad sobą	103
Paschalne oczekiwanie	106
9. Maryja – świadek kultury.....	111
Natura i kultura	111
„ <i>Cultura est diffusiva sui</i> ” – Rozlewność kultury	115
W poszukiwaniu człowieka	118
ŚRODA	
10. Świadkowie Eucharystii.....	121
Pełnia życia duchowego	121
Być ofiarą za drugich	122
Być chlebem dla drugich.....	126
Być zawsze z drugimi	129
11. Świadectwo serca niepodzielonego.....	133
Nie należycie do samych siebie	133
Dla Mnie	135
Tajemnica i dar	137
Szeroki zasięg czystości	139
Dla Ewangelii	141
Dla królestwa niebieskiego	143
12. Świadectwo śmierci.....	146
Wielka tajemnica	146
Świadectwo ziemskiego przemijania i radosnego oczekiwania....	148
Świadectwo ostatecznej odpowiedzialności	151
Świadectwo wolności.....	154

13. Maryja – świadek historii zbawienia	158
Prawdziwa Córka Abrahama.....	159
Świadek trudne, ale radosne	162

CZWARTEK

14. Antyświadek	168
Pierwsze antyświadek	168
Połuczone tablice świadectwa	169
Antyświadek względem prawdy i sprawiedliwości	171
Antyświadek względem miłości i życia	173
Antyświadek względem osoby i wspólnoty	176
15. Świadek konfesjonału	180
Świadek miłości Boga Ojca	181
Świadek łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa	185
Świadek jedności w Duchu Świętym	188
16. Świadek kluczy	192
Klucze Chrystusa	193
Klucze Kościoła	195
Klucze poznania	196
Klucze rządzenia	199
17. Maryja – świadek rodziny	205
Świadek rodziny nazaretańskiej	205
Świadek rodziny ludzkiej	209
Rozszerzyło się nasze serce	211

PIĄTEK

18. Świadek modlitwy	216
Modlitwa Chrystusa	217
Modlitwa Kościoła	219

Świadectwo szerokiego serca	221
Świadectwo wspólnoty modlitewnej	222
Świadectwo modlitwy nieustannej	225
 19. Sanktuarium świadectwa	 227
Głos Boga w nas	227
Dialog człowieka z Bogiem	231
Miasto Jezusa	235
 20. Świadectwo Kościoła	 238
Najważniejsze pytanie	238
Świadectwo jedności Kościoła	239
Świadectwo świętości Kościoła	243
Świadectwo powszechności Kościoła	244
Świadectwo apostołskości Kościoła	247
 21. Jedność świadectwa Krzyża i świadectwa Ołtarza (Droga krzyżowa)	 251
 SOBOTA	
22. Świadek wierny	267
Powołanie do prawdy	267
Amen – imię Chrystusa	269
Krwawa pieczęć wiernego świadectwa	270
Miłość duszą wierności	272
Warto... ..	273
Przemówienie Jana Pawła II na zakończenie rekolekcji	275
Bibliografia	277
Indeks osobowy	283
Indeks postaci biblijnych	287

PIUSOWI XI
PAPIEŻOWI REKOLEKCJI I ŚWIADECTWA
w pięćdziesiątą rocznicę jego encykliki
o ćwiczeniach duchowych *Mens nostra*

AUTOR

Przedmowa



„Będziecie moimi świadkami...”. W naszym życiu kapłańskim i biskupim mieliśmy już wiele okazji rozważać te słowa Chrystusa, które wypowiedział przed swoim odejściem z tej ziemi. To było Jego ostatnie orędzie.

Ale usłyszeć je na nowo w ciszy i pokoju, u boku papieża, w czasie tygodnia rekolekcji duchownych, głoszonych przez biskupa ubogaconego doświadczeniem życiowym i duszpasterskim – to łaska wyjątkowa; jest szczęściem przeżywać ją na nowo w swoim życiu.

W życiu tych, którzy są najbliższymi współpracownikami pasterza Kościoła powszechnego, jest to rzeczywiście błogosławieństwo umocnienia i ufności dla ich posłannictwa często ukrytego, czasem niewdzięcznego, a zawsze delikatnego i równocześnie pożytecznego dla całego Kościoła. Czy może istnieć większa radość, jak być wezwanym do pracy w służbie zastępcy Jezusa Chrystusa?

To Piotr zwołuje nas co roku na te dni wspólnych ćwiczeń duchownych, na początku uprzywilejowanego okresu Wielkiego Postu. Razem z Nim jesteśmy świadkami daru Boga, nigdy dość uznanego, przyjętego i wykorzystanego, mamy także wspianą okazję, by przez niego umocnić się we wierze.

Biskup tarnowski [Jerzy] Ablewicz przybył z daleka, przybył z Polski, zaproszony, by głosić tegoroczne rekolekcje. Poważne zrozumienie swej roli, bardzo solidne przygotowanie teologiczne i jego wielka kultura pozwoliły mu wspierać swych braci, by weszli w ducha, który tworzy dobrych, najlepszych i autentycznych świadków Trójcy Świętej, Jezusa Chrystusa Cierpiącego, Zmarłego i Zmartwychwstałego, Ducha Świętego, życia Kościoła, słowa Boże-

go, Eucharystii, modlitwy, kapłaństwa, kultury, rodziny [...]. Takie są między innymi główne tematy refleksji podane słuchaczom.

Wysłuchaliśmy z pożytkiem tych refleksji, które płynęły obficie z ust i serca kogoś, kto oddycha siłą i pogodą, znakami wielkiej wiary i głębokiego przekonania.

Od dziesięciu lat uczestniczyłem we wszystkich rekolekcjach wielkopostnych na Watykanie (łącznie z tymi, które głosił dawny arcybiskup Krakowa, nasz obecny papież). Co do mnie osobiście, mogę więc zaświadczyć, jak obfite w treść, moc, i żar były konferencje rekolekcyjne podane nam w tym roku łaski 1981, jak bardzo napełnione substancją doktrynalną i duchową.

Przyznaję, że niektórzy uważali te konferencje za trochę zbyt obfite. Ale jak postąpić, jeśli miara ewangeliczna powinna być właśnie „pełną, natłoczoną, opływającą”, taką, która odpowiada głodnym Boga i Jego świętej woli.

Oto dlaczego raduję się nadzieją, że te konferencje dające substancjalny pokarm duchowy, opublikowane w przyszłości, będą mogły być na nowo przyswajane z zainteresowaniem i pożytkiem. Nieczęsto bowiem podaje się nam pokarm o jakości tak wysokiej. Należałoby sobie życzyć, by wielu współczesnych teologów odznaczało się tak wielką wiernością doktrynalną i jej głębią. Te nauki, długo przygotowywane na modlitwie i adoracji, odznaczają się w sposób widoczny pewnością zmysłu Kościoła, gorliwością misjonarską i przywiązaniem do zastępcy Jezusa Chrystusa.

W istocie świadectwo słowa żywego i pisanego osiąga pełnię wartości tylko wtedy, gdy jest zakorzenione w świadectwie życia.

Ten, który powiedział: „Będziecie moimi świadkami”, pierwszy dał swe życie jako najwyższy dowód miłości.

Czy zamiast wstępu do tych ćwiczeń duchownych odprawionych przez papieża nie wystarczyłoby po prostu przytoczyć świadectwo Jana Pawła II? Wszak od 13 maja br., od dnia zamachu, w którym został tak ciężko raniony, daje on całemu światu przykład wiary, odwagi, przebaczenia i nadziei, które są autentycznymi znakami wcielonej w życie Ewangelii.

BERNARDIN KARDYNAŁ GANTIN

14 lipca 1981 r.

Od autora



Ojciec św. Jan Paweł II w swojej łaskawości zlecił mi zaszczytną posługę słowa Bożego w czasie rekolekcji wielkopostnych w Watykanie w 1981 r. Do tego odpowiedzialnego zadania przystąpiłem z poczuciem niegodności i niewystarczalności – ufny jednak w moc błogosławieństwa Namiestnika Chrystusowego. Jako temat rekolekcji wybrałem zagadnienie świadectwa, ze względu na jego fundamentalne znaczenie w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza w życiu chrześcijanina, katolika, kapłana i biskupa.

Świadectwo wynika z natury człowieka. Człowiek musi być świadkiem swego wnętrza i swego otoczenia. *Homo – testis* (człowiek – świadek) jest konsekwencją *homo – animal rationale* (człowiek – zwierzę rozumne).

Człowiek nie może uciec przed metafizyką świadectwa, która nadaje kierunek jego życiu i rozstrzyga o wartości życia ludzkiego.

Chrystus, najlepszy znawca natury i duszy człowieka, który „wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje” (J 2,23-25), swoją Ewangelię oparł na teologii świadectwa.

Słowa Chrystusa „I będziecie moimi świadkami” (Dz 1,8) zamykają Jego ziemskie przepowiadanie i stanowią treść życia prawdziwie chrześcijańskiego. Przejęci tymi słowami apostołowie chcieli być przede wszystkim świadkami Chrystusa.

Ludzkość trawiona dzisiaj tylu kryzysami potrzebuje nie tyle nauczycieli, co świadków. W szczególnie sposób potrzebuje ona świadectwa Kościoła.

Na wybór tego tematu wpłynęła pięćdziesiąta rocznica ogłoszenia przez Piusa XI encykliki o rekolekcjach *Mens nostra* (20 grudnia 1929), którą zainicjował on coroczne wielkopostne ćwiczenia duchowne w Watykanie. Pius XI był papieżem rekolekcji i równocześnie przeszedł do historii jako nieustraszony papież świadectwa. Spełniając życzenie uczestników głoszonych przeze mnie rekolekcji watykańskich, przystąpiłem do wydania ich drukiem, pragnąc, aby były skromnym hołdem dla tego wielkiego papieża rekolekcji i świadectwa.

Pragnę gorąco podziękować tym, którzy przyczynili się do publikacji powyższych rekolekcji. Przede wszystkim wyrazy głębokiej wdzięczności kieruję do księdza profesora Leopolda Kasperlika, z Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, za dokonanie przekładu konferencji rekolekcyjnych na język włoski i za jego cenne uwagi.

Dziękuję również serdecznie mojemu sekretarzowi księdzu doktorowi Władysławowi Kostrzewie, bez którego ofiarnej pomocy przy licznych zajęciach biskupich nie mógłbym przygotować ich do druku.

Wyrażam głęboką wdzięczność dla „Casa Editrice Ares” w Mediolanie za wydanie drukiem powyższych rekolekcji w języku włoskim oraz Wydawnictwu Archiwum Bernardynów za ich publikację w języku polskim.

AUTOR

Tarnów, w uroczystość Królowej Polski 3 maja 1981 r.

Konferencja 1
niedziela, 8 marca 1981 r.

Świadectwo chrześcijańskie jako odpowiedź



*Gdy Duch Święty zstąpi na was,
otrzymacie Jego moc i będziecie
moimi świadkami [...] aż po
krańce ziemi (Dz 1,8).*

Ojcze Święty!

Pierwsze słowa kieruję do twojej dostojnej osoby. Są to słowa gorącej miłości, hołdu i wdzięczności za to, że powierzyłeś mi wielkopostną posługę słowa w Watykanie. Podejmuję tę zaszczytną posługę „z bojaźnią i drżeniem” (Flp 2,13). Otuchy dodaje mi, Ojcze Święty, Twoja dobroć i wyrozumiałość, których doświadczałem przez siedemnaście lat jako jeden z biskupów metropolii krakowskiej. Wszak dla tej metropolii byłeś dobrym i wyrozumiałym ojcem, który braki swojej rodziny uzupełniałeś zanoszoną w jej intencji modlitwą. Otuchę moją wzmacnia świadomość, że w dniach tych watykańskich rekolekcji w sposób szczególny będzie wspierać mnie modlitwa Kościoła w Polsce, a zwłaszcza modlitwa jego synów i córek w Krakowie i Tarnowie, która nieustannie otacza twoją osobę.

Pozwól, Ojcie Świąty, że na początku tych rekolekcji skieruję słowa pełnego czci pozdrowienia w Chrystusie do uczestników tego wielkopostnego skupienia, a twoich współpracowników, czcigodnych kardynałów świętego rzymskiego Kościoła i do wszystkich obecnych tutaj braci w biskupstwie i kapłaństwie.

Potrzeba refleksji

Czego najbardziej potrzeba dzisiejszemu człowiekowi? Refleksji, czyli zastanowienia się i rozmyślenia nad samym sobą, nad wartością i celem swego życia, wybiegającym daleko poza ziemię.

Wielki prorok Jeremiasz widział przyczynę nieszczęść człowieka na ziemi w braku refleksji. Oto przedstawia on skargę Boga: „Liczni pasterze zniszczyli moją winnicę, stratowali moją posiadłość. Obrócili moje ulubione pole w dzikie pustkowienie. Zamienili je na pełne żałoby odludzie – jest wobec Mnie pustynią. Spustoszony jest cały kraj [...]. Posiali pszenicę, lecz zebrali ciernie, natrudzili się bezużytecznie”. Dlaczego? Dlatego, że „nie ma nikogo, kto by wziął sobie [to] do serca” (Jr 12,10-13). Brak refleksji jest przyczyną spustoszenia całego kraju.

Czy ten obraz ziemi, nakreślony przez Jeremiasza dwa tysiące sześćset lat temu, nie jest obrazem również dzisiejszej ziemi, spustoszonej duchowo i materialnie, pełnej napięć i niepokojów?

20 grudnia 1929 r. papież Pius XI w dzień swojego złotego jubileuszu kapłańskiego ogłosił encyklikę o rekolekcjach *Mens nostra*. Na kartach tej encykliki znajdujemy rozpoznanie najcięższej choroby dzisiejszych czasów. Oto Pius XI stwierdził w niej, że „najcięższą chorobą naszych czasów jest brak refleksji”. Ta choroba przejawia się w tym, że „człowiek ustawicznie i gwałtownie wylewa się na zewnątrz”, kierowany „nienasyconą żądzą bogactw i rozkoszy”. Człowiek porwany przez „rzeczy ze-

wewnętrzne i przemijające” nie wgląda w swoje wnętrze i nie myśli o Bogu, który jest początkiem i kresem¹.

Diagnoza Piusa XI dokonana pięćdziesiąt lat temu jest ważna również i dzisiaj, a nawet jeszcze bardziej sprawdza się w obecnej chwili. Obecnie bowiem bardziej niż kiedykolwiek ludzie są porywani przez świat zewnętrzny i zapominają o swoim wnętrzu, które Bóg wybrał, aby było Jego mieszkaniem i katedrą nauczania. Jakże często dzisiejsi ludzie pochłonięci bez reszty zewnętrznymi sprawami, zasluchani w głos radia czy zapatrzeni w obrazy telewizji, nie znajdują czasu na to, aby spojrzeć w swoje wnętrze i wsłuchać się w głos Boży, który w nim rozbrzmiewa. Tymczasem wnętrza człowieka nie da się zastąpić telewizją. Ekranu sumienia, na którym człowiek widzi samego siebie, nie zastąpi nigdy ekran telewizyjny. Głosów Bożych niesionych na falach nieśmiertelnej duszy ludzkiej nie są w stanie zastąpić druty telekomunikacji. Dlatego człowiek współczesny choruje na brak refleksji, który według słów Piusa XI jest „obfitym źródłem zła”².

Odczuwają to po swojemu również ludzie niewierzący. Gdy przed laty stopa ludzka po raz pierwszy stanęła na księżycu, jeden ze znanych filozofów ostatnich czasów, Bertrand Russell, wołał: „Jest źle, ponieważ pogrąża nas gorączka działania, a ludzkości potrzeba przede wszystkim ciszy, refleksji i rozmyślenia”.

Choroba braku refleksji zagraża również kapłanowi i biskupowi dzisiejszych czasów. Każdy z nas jest wystawiony na niebezpieczeństwo „ciągłego i gwałtownego wylewania się na zewnątrz”, rzec można zagubienia się w „eksterioryzmie” z zaniedbaniem wglądu w swoje wnętrze. A przecież od naszego wnętrza napełnionego Bogiem zależy doskonałość naszych czynów zewnętrznych.

W Apokalipsie znajdujemy ciągle aktualne ostrzeżenie: „Aniołowi Kościoła w Sardach napisz: [...] Znam twoje czyny: masz imię, [które mówi], że żyjesz; a jesteś umarły. [...], bo nie znalazłem twych czynów do-

¹ Pius XI, Encyklika *Mens nostra*, AAS, 21 (1929), s. 691-692.

² Tamże, s. 691.

skonałymi wobec mego Boga. Pamiętaj więc, jak wziąłeś i usłyszałeś, strzeż tego i nawróć się” (Ap 3,1-3).

Pamiętaj, zastanawiaj się, czynź refleksję nad tym, co usłyszałeś i wziąłeś od Boga, i nawróć się, a raczej codziennie nawracaj się do Boga.

Wszystkim nam potrzeba refleksji. Dlatego potrzeba nam rekolekcji. Rekolekcje bowiem odrywają nas od świata zewnętrznego i według słów Piusa XI „pobudzają do wewnętrznej pracy duchowej”. Dzięki tej rekolekcyjnej pracy „dusza wznosi się na wyżyny wrodzonej szlachetności i wielkości”³. Dlatego Pius XI postanowił, aby co roku w Watykanie miały miejsce „święte ćwiczenia duchowne”, odprawiane przez papieża i jego współpracowników w kurii rzymskiej. Pragnął Pius XI, aby w ciągu dni tych rekolekcji „dostojne sale Watykanu zamieniły się w wieczernik rozmyślenia i modlitwy”⁴.

Za łaską Bożą zebraliśmy się znowu w tym watykańskim „wieczerniku rozmyślenia i modlitwy”, aby dokonać jeszcze raz refleksji nad tym, co „usłyszeliśmy i wzięliśmy” od Boga.

Homo testis – człowiek świadek

„Pamiętaj więc, jak wziąłeś i usłyszałeś” (Ap 3,3). Nie tylko apostołowie, lecz również i my z nimi, jako ich następcy, usłyszeliśmy i wzięliśmy polecenie Chrystusa, dane nam przed wniebowstąpieniem: „Bądźcie moimi świadkami [...] aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

Te słowa wypowiedział Chrystus do apostołów pytających o polityczne losy Izraela: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?” (Dz 1,6).

W ten sposób Zbawiciel pouczył apostołów, że znajomość przyszłości politycznej Izraela nie powinna być dla nich rzeczą najważniejszą. Najważniejszą bowiem rzeczą jest świadectwo, jakie powinni dawać Chrystusowi „w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

³ Tamże, s. 692.

⁴ Tamże, ss. 698-699.

„Będziecie moimi świadkami [...] aż po krańce ziemi” (Dz 1,8). Te słowa kieruje Chrystus również do nas, gdy my kapłani i biskupi dwudziestego wieku zadajemy tyle pytań odnośnie przyszłości osobistej, narodów, Europy, ludzkości. W ten sposób Zbawiciel wskazuje nam, że od tych pytań ważniejsze jest, abyśmy byli Jego świadkami „aż po krańce ziemi”. Świadectwo dawane Chrystusowi jest rzeczą najważniejszą.

„Nie wasza to rzecz znać czas i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale [...] wy będziecie moimi świadkami” (Dz 1,7-8).

Rozważmy, że świadectwo wynika z natury człowieka. Człowiek, czy chce, czy nie chce, swoim słowem i czynem daje świadectwo o rzeczach, które określają jego postępowanie, i o osobach, które kształtują jego postawę. Można powiedzieć, że człowiek z natury swojej jest świadkiem. Zbiór określeń człowieka trzeba by uzupełnić jeszcze jedną jego definicją opisową: *homo testis*. To określenie człowieka *homo testis* („człowiek świadek”) jest naturalnym następstwem *homo animal rationale* („człowiek zwierzę rozumne”). Zarówno bowiem swoim duchem, jak i ciałem człowiek musi świadczyć o kimś i o czymś, zarówno duch, jak i ciało człowieka noszą na sobie stygmat świadectwa. To świadectwo może być rozmaite.

Przed laty w jednym z polskich uzdrowisk pewien rzeźbiarz wystawił swoją rzeźbę przedstawiającą dzisiejszego człowieka.

W tej rzeźbie współczesny człowiek posiada bardzo wielkie oczy, ogromny nos, szerokie i grube wargi, duże uszy, a w jego czaszce zamiast mózgu znajduje się zwój drutów radiowych, telefonicznych i telewizyjnych.

Jakże często dzisiejszy człowiek zmateralizowany i pozbawiony refleksji jest przede wszystkim świadkiem zewnętrznych obrazów, zapachów, smaków i dźwięków, a świadectwo, jakie on daje w swoim życiu, kształtują, zda się, mechanicznie środki masowego przekazu.

Syn Boży stał się człowiekiem i przyszedł na ziemię, aby udoskonalić i przeobrócić naturę człowieka, który musi o czymś i o kimś świadczyć. Dlatego Jezus pragnie uczynić człowieka przede wszystkim świadkiem Boga i Bożych wartości.

Najważniejsza odpowiedź

Na czym polega świadectwo dawane Chrystusowi? Posiada ono jakby dwa etapy. Chrystus bowiem sam stał się świadkiem dla nas, a nas chce uczynić swoimi świadkami.

Być świadkiem Chrystusa to przede wszystkim przyjąć w duchu wiary to świadectwo, jakie Bogu dał sam Chrystus. Chrystus bowiem pouczył nas, jakim jest Bóg. Św. Jan w swojej Ewangelii, która jest typową Ewangelią świadectwa, pisze: „Boga nikt nigdy nie widział, jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1,18).

Chrystus objawił nam Ojca. Stąd, aby być świadkiem Chrystusa, trzeba wpięrcw przyjąć jako prawdę to, czego On nauczył nas o Bogu. Aby być świadkiem Chrystusa, trzeba wpięrcw przyjąć, mówiąc językiem Apokalipsy, „świadectwo Jezusa” (Ap 6,9; 12,17; 19,10).

Przyjąć „świadectwo Jezusa” to znaczy przyjąć objawienie, które „Jezus Chrystus doprowadził do końca i do doskonałości”⁵.

Ale świadectwo dawane Chrystusowi nie polega jedynie na biernym przyjęciu Jego świadectwa. Być świadkiem Chrystusa to znaczy Jego świadectwo przetworzyć na własne. Być świadkiem Chrystusa to znaczy na ostateczne i doskonale objawienie, jakie On przyniósł człowiekowi, odpowiedzieć życiem według Chrystusowego objawienia. Dopiero życie według Chrystusowego objawienia czyni nas świadkami Chrystusa. Dopiero odpowiedź życia, jaką dajemy Chrystusowi na Jego naukę, zasługuje na miano „świadectwa chrześcijańskiego”.

Świadectwo jest odpowiedzią. Bóg w swej nieskończonej mądrości i dobroci czeka na naszą odpowiedź. To Boże oczekiwanie przedstawił dramatycznie prorok Micheasz w szóstym rozdziale swojej Księgi: „Ludu mój [...] Odpowiedz mi” (Mi 6,3). To Boże wołanie rozbrzmiewa przez całą historię zbawienia człowieka.

Ukochani! Św. Jan opisał w Apokalipsie radosne „Alleluja”, które śpiewają nasi zbawieni bracia, ponieważ „mają świadectwo Jezusa” (Ap 19,10).

⁵ Drugi Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym*, 1966, n. 4.

I my już na ziemi powinniśmy śpiewać radosne „Alleluja”, mamy bowiem świadectwo Jezusa, Jego objawienie. Ojciec niebieski w swoim Synu Jezusie ukazał nam i zaświadczył, jakim jest Bóg i czego od nas żąda, w szczególności od nas biskupów i kapłanów. Oczekuje jednak Bóg, abyśmy na to świadectwo Jego Syna Jezusa Chrystusa o Nim odpowiedzieli świadectwem naszego życia chrześcijańskiego.

„Jak tedy przyjęliście Jezusa Chrystusa Pana, tak w Nim postępujcie: zapuśćcie w Niego korzenie i na Nim dalej się budujcie [...]. W Nim bowiem mieszka cała pełnia Bóstwa cielesnie” (Kol 2,6.7.9).

Znamy słynne oratorium Krzysztofa Pendereckiego *Passio et mors Domini nostri Jesu Christi secundum Lucam*. Wstrząsające wrażenie wywiera część tej pasji, w której chór z niezwykłą ekspresją powtarza słowa: *Popule meus responde mihi, popule meus responde mihi* – „Ludu mój, odpowiedz mi”!

Nic dziwnego. Odpowiedź bowiem, jaką dajemy Jezusowi na Jego świadectwo przez chrześcijańskie świadectwo naszego życia jest najważniejszą, na wszystkie „czasy i chwile”. „Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą [...], wy będziecie mi świadkami” (Dz 1,7.8). Na wszystkie czasy i chwile naszym najważniejszym zadaniem winno być dawanie świadectwa Chrystusowi.

Pisał św. Augustyn, że ludzie skarżą się na „złe czasy” (*mala tempora*), a przecież „my jesteśmy czasami” (*nos sumus tempora*), „jakimi my jesteśmy, takie są czasy. Żyjmy dobrze, a dobre będą czasy”⁶.

„My jesteśmy czasami”. Powinniśmy te czasy choćby najgorsze kształtować i zmieniać na lepsze przez dawanie świadectwa Chrystusowi. To jest misja Kościoła.

Misja i świadectwo łączą się ze sobą ściśle i znajdują się u podstaw wzbogacania wiary, jak to przedstawił kard. Karol Wojtyła w swoim studium o realizacji Vaticanum II⁷.

⁶ Św. Augustyn, *In Matheus Evangelium tractatus*, 80, 8 (PL 38, 494).

⁷ K. Wojtyła, *U podstaw odnowy*, Kraków 1972, s. 199.

Autentyczna służba Kościoła polega na dawaniu świadectwa Chrystusowi w każdym czasie i w każdej chwili. Autentyczna służba Stolicy Świętej jest niczym innym jak dawaniem świadectwa Chrystusowi w każdym czasie i w każdej chwili.

Nie bójmy się czasów i chwil. Bójmy się, że możemy w tych czasach i chwilach nie być świadkami Chrystusa. Św. Bernadetta Soubirous mówiła, że nie boi się wojsk pruskich, lecz lęka się tylko złych katolików, to znaczy takich, którzy nie są świadkami Chrystusa.

Od tego, czy będziemy świadkami Chrystusa, zależy nasz wkład w rozwój Kościoła, czyli budowanie przez nas Mistycznego Ciała Chrystusa.

Na szkodę Kościoła, czyli Mistycznego Ciała Chrystusa, działają ci, którzy należą do Kościoła, ale są w nim świadkami własnego egoizmu, świata czy szatana.

Od tego, czy jesteśmy świadkami Chrystusa, zależy nasz osobisty pokój wewnętrzny w czasie wędrówki ziemskiej i wiekuiste szczęście po śmierci. Człowiek musi być świadkiem. Ale tylko ten człowiek jest szczęśliwy, który jest świadkiem Boga. W szczególności tylko ten kapłan i biskup obfituje w pokój i z nadzieją może patrzeć w wieczność, który jest świadkiem Chrystusa.

Posłuszeństwo mandatowi Chrystusa

Świadectwo dawane Chrystusowi rozstrzyga o wartości naszego życia, o spełnieniu naszego powołania kapłańskiego, o naszym wkładzie w dobro ogólne. Stąd nie jest rzeczą dziwną, że św. Jan, „którego miłował Jezus, a który to w czasie uczty spoczywał na Jego piersi” (J 21,20) i z tej piersi czerpał przedziwną mądrość, aż trzydzieści razy w swojej Ewangelii używa słowa *martyria* – „świadectwo”, a jego Ewangelia zasługuje na miano „Ewangelii świadectwa”.

Dlatego przedmiotem naszej rekolekcyjnej refleksji winno być przede wszystkim „świadectwo”. Przybyliśmy dzisiaj do tego watykańskiego „wie-

czernika rozmyślania i modlitwy”, aby rozmyślać nad poleceniem, jakie usłyszeliśmy i wzięliśmy od Chrystusa: „Będziecie moimi świadkami”.

Do tej refleksji niechaj pobudzi nas przykład Piusa XI, szczególnie w ostatnich dniach jego życia. Był on bowiem przede wszystkim papieżem świadectwa, a równocześnie zasłużył na miano papieża ćwiczeń duchownych, które ducha tego świadectwa odnawiają i potęgują.

Z początkiem roku 1939 stan zdrowia Piusa XI uległ pogorszeniu i budził poważne obawy. Mimo wzmagających się słabości papież przygotowywał przemówienie do biskupów włoskich z racji dziesiątej rocznicy paktów laterańskich zawartych 11 lutego 1929 r., czyli tzw. pojednania.

W ciągu tych dziesięciu lat stosunki między rządem włoskim a Stolicą Świętą stały się napięte.

Pius XI, papież świadectwa, był zmuszony potępić w swoich encyklikach *Non abbiamo bisogno* (23 czerwca 1931) i *Mit brennender Sorge* (14 marca 1937) błędy faszyzmu i rasizmu.

Teraz chciał koniecznie przemówić do włoskich biskupów, których zwołał do Rzymu na dzień 11 lutego. Wszyscy ze zrozumiałym napięciem oczekiwali tego przemówienia. Niektórzy radzili papieżowi, aby ze względu na stan zdrowia odłożył je na później. Papież odpowiedział, że nie może tego uczynić. Mówił on: „Jeżeli nie będę mógł zejść do Bazyliki Watykańskiej, polecę, aby mnie zaniecono na *sedia gestatoria* do Auli Błogosławieństw; a jeżeli nawet tam nie będę w stanie udać się, zwołam biskupów tutaj do mojego apartamentu prywatnego; gdybym zaś nie mógł nawet mówić, polecę przeczytać komuś moje przemówienie”.

Kardynał Antonio Bacci pisząc o tym, dodaje, że Pius XI „był nieugięty: *frangar, non flectar*”⁸.

Z najwyższym wysiłkiem woli Pius XI skończył redakcję swojego przemówienia. Nie wygłosił go, bo rankiem 10 lutego odszedł do wieczności, ale „można powiedzieć, że papież umarł na szanćcach, na posterunku; na posterunku spełniając swój obowiązek, aż do heroizmu”⁹.

⁸ A. Bacci, *Con il latino a servizio di quattro Papi*, Rzym 1964, ss. 44–47.

⁹ Tamże, s. 48.

Do ostatnich chwil życia Pius XI chciał być świadkiem Chrystusa. Do dawania świadectwa Chrystusowi umacniał się przez ćwiczenia duchowe w tym „watykańskim wieczniku”. Zaprawdę był papieżem świadectwa i rekolekcji.

Świadectwo chrześcijańskie, świadectwo, jakie powinniśmy dawać Chrystusowi, niechaj będzie podstawowym przedmiotem naszej refleksji rekolekcyjnej.

Niechaj tutaj w tym watykańskim „wieczniku rozmyślania i modlitwy” towarzyszy nam najważniejsze pytanie: Czy jestem świadkiem Chrystusa?